Kraków, Wtorek 21 Lutego 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hencaca i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Mikora, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozmowa z cudzoziemcem.

II.

Po przerwie mówił dalej cudzoziemiec:

Jest pomyłką sądzić, że można bezkarnie opanowywać uczucie. Jak wydarte przemocą z człowieka, łamie go, tak wydzierane z narodu, łamie naród. Przeprowadzając ciągle tę najboleśniejszą z operacyj na duszy narodu, chcą niektórzy z was, aby pomimo tego, lub właśnie dlatego, pozostał narodem. W tem błąd. Zwłaszcza klasy mniej oświecone, które niełatwo jest podnieść w szybkiem tempie w górę, tracąc uczucie, tracą w niem narodowość. Narodowość polega bowiem w pierwszej linii nie na czem innem, tylko na uczuciu. Człowiek konsekwentny, a pozbawiony uczucia miłości ojczyzny, powinien być chyba tylko socyalistą, i to już międzynarodowym, nie polskim. Ludzie tacy są, i z ich stanowiska, nawet taka okoliczność, że prócz ojczystego języka nie mówią żadnym innym, całkiem słusznie, nie powinnaby im przeszkadzać w należeniu do międzynarodówki. Tak więc właśnie uczucie i tylko ono, jest jedynem stanowczem kryteryum należenia lub nienależenia do narodu. Opanowywanie uczucia, jako siły psychicznej, jest już choćby tylko ze względu na równowagę sił, decydującą o życiu zdrowem i normalnem, wprost koniecznem, ale do pewnej tylko granicy. Poza tą granicą przytłumianie uczucia równa się niszczeniu narodowości. Otóż wianek ze szlachty polskiej, wieńczący pomnik Katarzyny II, najsmutniejszy z faktów, do jakich doprowadziło polityczne zaślepienie, granicę tego przekracza.

Nie zatrzymuję się jednak na razie nad tym faktem dłużej — bo już i tak pogawędka się przeciąga — jakkolwiek, choć cudzoziemiec, boleję nad nim z wami (choć nie ze wszystkimi) wspólnie. O tem później warto naprawdę zabrać kiedyś jeszcze głos publicznie. Na razie, zaznaczam tylko, że, według mego zdania, fakt jest monstrualny, ale bardzo konsekwentny. Jak przesada w uczuciu, nie opanowanem przez rozum prowadzi do egzaltacyi, tak zbytnie zapamiętanie się rozumu w samym sobie, do zaślepienia. Jest zasadniczym błędem polityki konserwatywnej u nas to, że równoczesnej, bo równocześnie zawsze istniejącej dynamiki tych dwóch pierwiastków, jakiemi są rozum i uczucie w życiu narodowem, nie ocenia, jak należy. Wskutek nadmiernego wyrachowania, przerachowała się. Wskutek tego dalej, te dwie siły, które ustosunkowane do siebie w sposób normalny, wytyczają przejawom narodowej woli, czyli czynom, drogę dobrze, ustosunkowane anormalnie, wytyczają ją źle. To też marszrutę dla pochodu pod pomnik carycy — wytyczyły źle. Był on dobrą konsekwencyą fałszywego założenia, bo zapoznania uczucia przez rozum. Ale dobre konsekwencye fałszów, są też fałszami, tak jak zła konsekwencya fałszu, byłaby prawdą. Narodowej prawdy, razem ze szlachtą polską, na szczęście, pod pomnikiem Katarzyny II nie było.

Aby módz oglądać „ad oculos", jak na dłoni cuda waleczności zdziałane tylko przez uczucie, wystarczy dzisiaj np. wczuć się w Japończyków. Kto patrzy na wojnę wschodnią, ten wie, że nie sam rozum generałów zwycięża w Mandżuryi. W tornistrach żołnierzy japońskich znajdują się listy ich matek, których logiką jedyną, ale dość wymowną, jest samo uczucie. Dusza japońska bliższą nam być dziś powinna, mimo odległości, niżby się to niejednemu nawet zdawać mogło.

A oto z drugiej strony nieporadność samego rozumu, któremu nie towarzyszy, jak powinno, uczucie. Mówią wam ciągle: Prusy... Prusy..., a przecież właśnie i przedewszystkiem ze stanowiska czystego rozumu i „polityki realnej", jest zupełnie możliwem ubezwładnienie ich. Tymczasem, czy pomyślano już o tem? Nie — bo są dziś groźne. Warto zatem pamiętać o tem ze względu na przyszłość. Tylko że działalność w tym kierunku będzie „per se" uznaniem polityki pogotowia.

Politykę robić głową — to za mało. Trzeba ją także robić dłońmi, aby się sprzymierzać, lub choćby i pięścią, aby tłuc. Inaczej — „polityka realna" przed zagrażającym kułakiem w bok, cofa się z respektem jak największym. Świadczy to o jej kulturze towarzyskiej przepięknie, ale o jej wartości realnej mniej dobrze.

Twierdzę, że polityka, która musi postulaty swoje owijać w watę, która się musi uciekać do zbytecznej obłudy, deprawuje naród, odzierając go niejako własnoręcznie z jego własnej narodowości. Odbiera mu jej poczucie, siłę i świadomość. Naród bowiem, jak człowiek, rządzi się nietylko rozumem, ale uczuciem i wolą też. W jego życiu, pod zagrożeniem jego utraty, przejawić się musi całość, złożona równomiernie z tych trzech władz. Inaczej spleśnieje. Rozum narodu jest po to, aby wiódł jego uczucie i wolę nie na manowce, lecz po szerokim gościńcu życia piersią pełną, a nie zwężoną dobrowolnie. Was jednak niewola polityczna krępuje i deprawuje raz, a wy sami siebie raz drugi, zamiast wziąć się za ręce i ogłosić, komu trzeba, że nie wyrzekacie się bynajmniej polityki postulatowej, ale że w granicach możliwości, prowadzicie wyłącznie i tylko politykę samych postulatów. Polityka bowiem 18,000.000 Polaków, amerykańskich nie rachując, nie dlatego jest anemiczną, aby taką ze względu na ogólne położenie być musiała, ale dlatego, że, jak powiada poeta: „nie chcom chcieć". Ale zły zamiar, widoczny w waszem zaniechaniu, rozstrzyga o waszej winie i orzeka o niej skazująco. Przypisujcież tedy złe skutki sobie samym, a nie tajemniczemu losowi, którego cała tajemnica na tem tylko polega, że jest panem ciurów, mężów zaś — pachołkiem.

Studionat.

Nolken o sytuacyi.

Bardzo ciekawą rozmowę przynosi ostatni numer wiedeńskiego dziennika „Die Zeit". Jego korespondent warszawski przytacza część rozmowy swojej z oberpolicmajstrem m. Warszawy, który w rzeczywistości dzierży w swoim ręku rządy miasta. Br. Nolken przyjął korespondenta bardzo uprzejmie i był z nim otwarty, aż do zbytku. Te zapatrywania policyanta rosyjskiego, widzącego wyjście z sytuacyi ogólnej państwa w reformach, a za najlepszy środek uspokojenia Warszawy uważającego szubienicę — są jedynym w swoim rodzaju okazem politycznej psychopatyi rosyjskiej.

Na zapytanie korespondenta rzekł oberpolicmajster warszawski:

„Żyjemy rzeczywiście w „rozprzęgniętych" (wüste) czasach i trudno wydać zupełnie trafny sąd, mimo to jednakże myślę, że ruch robotniczy — mający zresztą o wiele więcej cech politycznych, niż ekonomicznych — zostanie zgnieciony i że narodowo-polski ruch nie przekroczy pewnych granic. Polacy nie są przygotowani do powstania i możemy w zupełności polegać na tutejszej załodze, a zresztą Niemcy zmobilizowali na granicy pruskiej dwa korpusy, które jak do pułapki złapałyby rewolucyjnych patryotów polskich. Narodowo-polski ruch ogranicza się przedewszystkiem do marzeń egzaltowanej młodzieży; rodzice może z nią sympatyzują, ale na rzeczywiste czyny zapewne nikt się nie zdecyduje. Dalej Polacy, nie będący z pewnością naszymi przyjaciółmi, mają dosyć rozsądku, ażeby czekać na bieg rzeczy i nie wyciągać kasztanów z ognia dla innych. Hasła do rzeczywistej rewolucyi — jeżeli ona rzeczywiście wybuchnie — nie oczekujemy tutaj, lecz w Petersburgu i Moskwie; ta rewolucya wyszłaby na korzyść Polaków, którzy nie potrzebowaliby się narażać na niepotrzebne i przedwczesne niebezpieczeństwa.

„Co się tyczy tutejszego ruchu robotniczego i rewolucyjne politycznego prądu wogóle, to czynię tylko mój obowiązek, jeżeli staram się o utrzymanie porządku przemocą. A tego zadania z pewnością nikt mie ułatwia, zwłaszcza nie czynią tego władze, które — jak np. wyżsi urzędnicy sądowi są czerwieńszymi, niż sami socyalni demokraci i grzeszą słabością. Zanim nastały krwawe dnie, prosiłem usilnie generał-gubernatora, leżącego na łożu śmiertelnem, o zaprowadzenie sądów wojennych, ażebym mogł głównych podżegaczy uwięzić i w ciągu 24 godzin powiesić, gdyż czerwono-liberalne sądy stawiają mi tylko opór, nie udzielają zaś żadnej pomocy. Generał-gubernator nie uwzględnił mojej prośby, ponieważ nie chciał w ostatnich dniach życia swojego podpisywać jakichkolwiek wyroków śmierci.

„I nie miał słuszności. Nie jestem z pewnością krwiożerczym, ani reakcyjnym, ale sądzę, że byłoby lepiej skazać na śmierć 24 przestępców — których zresztą możnaby w ostatniej chwili ułaskawić — niżeli spowodować straszne dni krwawe, które nastały w Warszawie i których ofiarą padł niejeden niewinny".

— Czy sądzisz pan, że niepokoje powtórzą się? — zapytał korespondent.

„Kto wie — odpowiedział Nolken. — Ale z pewnością nie w takich rozmiarach, jak dawniejsze. Dzisiaj (rozmowa ma datę dn. 16 b. m. Prz. red.) pracuje już 2000 robotników po fabrykach, od poniedziałku zaś wszystkie placówki strejkowe, w myśl mojego manifestu, będą miały do czynienia z wojskiem, gdyby przeszkadzać chciały w pracy chętnym do niej robotnikom. Niech przy tem popłynie trochę krwi. Czynię tylko mój obowiązek, bez pragnienia krwi i okrucieństwa, jeżeli chcę utrzymać porządek publiczny.

„Liczne żywioły rewolucyjne, zaopatrzone po wielkiej części w austryackie lub angielskie paszporty, przekroczyły granicę i mięszają się pomiędzy strejkujących. Agitacya ich jest niebezpieczną. Kilku zdołałem chwycić i ci siedzą we więzieniu (gdzie ogółem znajduje się około 1400 osób) inni są jeszcze wolni. Propaganda, uprawiana w Anglii i Szwajcaryi, psuje nam bardzo szyki, jestem nawet moralnie przekonany, że urzędnik angielskiego konsulatu w Warszawie (o którym niedawno tyle było mowy), Łotysz z pochodzenia, był rzeczywiście w zmowie z rewolucyonistami i popierał ich plany".

— Czy sądzisz pan, że Rosya wyjdzie zwycięsko z tego przesilenia? — zapytał korespondent.

„Jestem silnie przekonany o tem, ale potrzeba silnej ręki, a zarazem wolnego ducha, ażeby dać ludowi to, czego mu rzeczywiście potrzeba. Reformy są konieczne i nie można długo na nie czekać. Tylko sięgające głęboko i roztropne reformy uratować nas mogą od widma rzeczywistej rewolucyi".

Myślałem — pisze korespondent — o wysokich urzędnikach sądowych w Warszawie, sympatyzujących z ruchem strejkowym; o wszystkich właścicielach dóbr, lekarzach i literatach, oświadczających się za liberalizmem, jak najdalej posuniętym; o masach robotniczych, które, na pół wygłodzone pod bagnetami sołdatów stawiają polityczne żądania — i widziałem, że br. Nolken ma słuszność, mówiąc o pilnych reformach, które jedynie mogą uchronić Rosyę przed rzeczywistą rewolucyą. Ale nie widzę reformatora!

Sytuacya w Warszawie.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 18 lutego.

(Ruch wśród młodzieży. — Zapowiedzi na poniedziałek. — Strejk kelnerów. — Sprzedaż „Gońca". — Czertkow wyjeżdża).

Bomba moskiewska spadła na Warszawę w chwili, gdy rozproszona na niezliczone zebrania czy to samej młodzieży między sobą, czy ze starszymi, skupiła się cała około najważniejszej dziś sprawy szkolnej i spodziewanych na poniedziałek wypadków. Skutek jej był nadzwyczajny, jako objaw znamiennego sukursu stamtąd, gdzie ruch się wszczął — z głębi cesarstwa. Stopień temperatury umysłów poszedł raptem w górę — choć dalekim jest jeszcze od punktu wrzenia i wybuchu, tak, że klapą bezpieczeństwa będzie spokojna, choć stanowcza abstynencya. Młodzież jest co do tego solidarnie związana i nieustannie oddziałuje na siebie, a program jej znalazł wielką sympatyę w sferach robotniczych, które gotowe w poniedziałek przyjść z dyskretną pomocą nawet. Już sami o to zgłaszali się z zapytaniem.

Zebrania wczorajsze i sobotnie z udziałem starszych miały na celu jeszcze rzecz poddać dyskusyi, sądom. Lecz argumenty przeciwne młodzież odpierała swojemi, co zaś do strat materyalnych w szkołach prywatnych, to umiała znaleść sposoby sprowadzenia ich do minimum. Zamożniejsi nie ustaną wnosić opłaty szkolnej, profesorowie, mający inne zawody, zrezygnują z pensyj, uczniowie z pobieranych stypendyów, a tak utworzony fundusz rozdzielony będzie między tych, którzy nie będą mieli z czego wyżyć przez pół roku. Pod wpływem takich argumentów wiele rodziców przystąpiło do akcyi, która zasadzać się będzie na tem, aby do szkół, w których odbyło się wręczenie memoryałów, absolutnie nikt nie przyszedł w poniedziałek, zaś do innych, które dotąd programu nie spełniły, aby weszły delegacye i odczytały memoryał.

Zorganizowane w pobliżu każdego z gmachów szkolnych grupy studenckie, czy uczniowskie (W Warszawie tylko akademików nazywają „studentami". Przyp. Red.) — choćby z pomocą robotników — nie przepuszczą nikogo do szkoły.

Pytałem jednego studenta, skąd im się to wzięło i kto dał inicyatywę?

— Czas, chwila, prąd, — odrzekł — a początek był zrobiony z chwilą zabicia Plehwego. Wówczas już porozumiały się uniwersytety i szkoły cesarstwa z naszemi. Znane wypadki dalsze w Petersburgu zdziałały resztę.

Dziś odbyło się o godz. 1 z południa zebranie adwokatów w tej sprawie. Nie brak było poglądów, dalej jeszcze idących teoretycznie od młodzieży, tak, że jej strejk w zasadzie nie miał przeciwników, jako wyraz chwili i obowiązującej ogół solidarności. To chyba też wyraz narodowych przekonań stanu palestry, a takim było też zebranie redaktorów 10 pism codziennych i wysłanie telegramu do Kokorcewa z prośbą o ulgi dla prasy polskiej i dopuszczenie i jej delegatów do toczących się obrad prasowych w Petersburgu.

Na jutro znowu, t. j. na niedzielę rano, zwołano, za zezwoleniem oberpolicmajstra i kuratora, wiec w sprawie szkolnej do Muzeum na godz. 10 rano.

Postawa młodzieży nie wyzywająca a godna siebie i sukcesu, jaką daje wiara i determinacya. Charakterystycznem jest, że na czapkach nie widzi się napisów rosyjskich a nawet emblematów przepisanych.

Wieczorem rozpoczął się na dobre strejk kelnerów, gospodarze sami usługują gościom wraz z ich własną pomocą. Zaczęło się od cukierni Jackowskiego przy Nowym Świecie, skąd strejkujący rozchodzą się po innych zakładach i wywierają nacisk na towarzyszów. Strejk kelnerów ma nie tyle na celu święcenie niedzieli, ile polepszenie warunków służby, a mianowicie zniesienie odsetek od poborów na rzecz gospodarza i życie.

„Gońca" kupił ordynat Andrzej hr. Zamoyski, zapłaciwszy gotówką 60.000 rubli i przejąwszy wszystkie długi wydawnictwa. Redaktorem ma być p. Koskowski, b. sekretarz „Kuryera Warsz.", a obecny jego korespondent. Figurują jako współnabywcy pp. Lutosławski i Eligiusz Niewiadomski, — lecz głośnem jest, że wszystko płaci Zamoyski. Niedawni secesyoniści redakcyjni z „Gońca" wysłali dziś delegacye do ordynata o przywrócenie ich na dawne stanowiska, co tenże w zasadzie przyrzekł.

Obok kelnerskiego rozpoczęły się dziś dwa jeszcze strejki: aptekarskich pomocników, którzy opuścili apteki, obsługiwane przez samych szefów — i bankowcy. Strejkuje już Bank dyskontowy, Wilhelm Landau, Peretz et Comp., „Rossya" i Bank Dońsko-Azowski, od którego się zaczęło.

Czertkowowie wyjeżdżają na południe, ona już robi wizyty pożegnalne.

Grot.

Z zagłębia dąbrowskiego.

(Koresp. „N. Reformy".)

Sosnowiec, 17 lutego.

(Bezrobocie. — Huta Bankowa. — Straty. — Wspomnienia z rzezi w Hucie Katarzyny).

Dzisiaj 15-sty dzień bezrobocia, które trwa w całej sile. Wojsko w sile I. pułku piechoty i sotni kozaków zagospodarowało się na dobre. Prawdopodobnie z jaki miesiąc będziemy jeszcze oglądać te nadzwyczaj sympatyczne postacie zwycięzców bezbronnych kobiet i dzieci. We wtorek przybył do Sosnowca gubernator piotrkowski, Arcimowicz, dla narady z przedstawicielami kopalń i fabryk tutejszych; nic jednak nie uradzono. Obiegają wersye, że od poniedziałku mają być roboty wszędzie wznowione, lecz nie dajemy tej pogłosce wiary, gdyż takich mieliśmy już kilka. Wczoraj w Hucie Bankowej zaczęto po południu rozpalać ognie pod kotłami, zaledwie się jednak ukazał dym z jednego z kominów fabrycznych, gdy zjawiła się „deputacya", która oznajmiła, że jeżeli w tej chwili robotnicy nie wyjdą z fabryki, użyte będą przeciw nim ostateczne środki. Na takie „dictum" ogień ugaszono i znowu czystego nieba nie plami najmniejszy obłoczek dymu, co u nas, przyzwyczajonych do wiecznie zadymionego i zasmolonego horyzontu, jest rzadkością niebywałą.

Trudno sobie wyobrazić, jakich nieobliczone straty każdy dzień pociąga za sobą w naszym przemyśle. Widmo głodu i nędzy coraz wyraźniej występuje i nieprędko lepsze czasy nastaną. Huta Bankowa, która tu jest najpoważniejszą fabryką, należącą do Towarzystwa francuskiego, nic nie uczyniła w celu prędszego zażegnania bezrobocia. To też oburzenie na dyrekcyę panuje straszne wśród robotników.

A teraz na zakończenie kilka szczegółów, tyczących się zeszłotygodniowego mordu w hucie „Katarzyny". Ogólna liczba zabitych 40 osób jest prawdziwą i stwierdzoną, rannych jednak jest daleko więcej, gdyż dużo leczy się w ukryciu. Bohaterem głównym i bezpośrednim był na nieszczęście kapitan Polak, nazwiskiem Antoniewicz, który tak odważnie zakomenderował ognia do robotników. Strzelała rota wojska, co odpowiada kompanii austryackiej na stopie pokojowej. Dano ogółem 195 pojedynczych strzałów ostrych, strzelając na bliską metę, bo na 10 kroków. Rany zadane są straszne, ponieważ kule metalowe, stalowe, miały pozdzierane w końcach niklową osłonę, wskutek czego ołów, jako cięższy, przy uderzeniu wylatywał i sprawiał rany olbrzymie. Zabity uczeń Malewicz dostał w biodro kulę, która przeszła na wylot, wyszarpując śledzionę. Chłopak przebiegł jeszcze kilkadziesiąt kroków i dopiero padł. Oglądałem jednego rannego robotnika, postrzelonego w nogę. Rana z przodu na wielkość 2 ctm., kość strzaskana na miazgę, z drugiej strony przy wyjściu kuli noga została rozszarpana w promieniu jakich 10 ctm.

Brama w fabryce nosi ślady jakich 80 kul, połupana i potrzaskana. „Warszawski Dniewnik" donosi, że to robotnicy rzucili się pierwsi na wojsko, dając do niego salwę. W rosyjskich dziennikach wszystkie wiadomości są w ten sposób przekręcane.

Osławiony dyrektor Skawiński uciekł za granicę, jakoteż prawie wszyscy Niemcy drapnęli do „Vaterlandu". Część ich już więcej nie powróci, gdyż byliby rozszarpani na sztuki. — Z liczby 40 zabitych zaledwie kilku ma postrzały z przodu, reszta wszystko z tyłu, co jest dowodem, że strzelano do uciekających.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że w niektórych kopalniach zaczęto potrosze pracę, niektóre większe fabryki obiecują rozpoczęcie robót na poniedziałek.

Zobaczymy...

Szczegóły zamachu na w. ks Sergiusza.

Dalsze doniesienia o przebiegu zamachu na w. ks. Sergiusza nie zawierają ważniejszych nowych szczegółów. Okropna ta scena rozegrała się mniej więcej tak, jak opisano ją już w sobotę. Sprzeczne są tylko wersye co do tego, skąd i w jaki sposób sprawca zamachu tak nagle zbliżył się do powozu wielkiego księcia. Policyant Leontjew, który go aresztował, opowiada, że ujrzał go biegnącego naprzeciw książęcego ekwipażu. Nie wiadomo więc jeszcze, czy wysiadł on z sanek, czy też manewr z sankami miał tylko na celu odwrócenie uwagi policyi od strony, w której sprawca zamachu czyhał na sposobność do wykonania swego zamiaru. Natomiast co do skutków wybuchu bomby, potwierdzają się wszystkie znane już szczegóły. Rzuconą ona została nadzwyczaj celnie, z czego wnosić można, że sprawca do ostatniej chwili zachował zimną krew i zupełną przytomność umysłu i że użył może do rzucenia jej przyrządu, który znaleziono podobno także u zabójcy Plehwego. Dziwna analogia, jaka zachodzi między obu temi zamachami, zdaje się wskazywać, że przygotowane one zostały przez jednę grupę rewolucyjną i wykonane według jednego planu i systemu. Jakim środkiem wybuchowym bomba była wypełniona, nie wiadomo jeszcze. Donoszą tylko, że zawierała ona mnóstwo gwoździ i że one to głównie porozrywały ciało księcia na tak drobne szczątki. — Eksplozya wyrwała dwa głębokie doły w ziemi pod powozem, nadto w pobliskim gmachu sądowym rozbiła 64 okien.

Osobistość sprawcy zamachu otoczona jest dotychczas pewną tajemniczością. Oprócz rewolweru systemu Browninga, znaleziono przy nim tylko paszport, wystawiony dla mieszczanina Gerasimowa z Witebska, policya przypuszcza atoli, że paszport jest sfałszowany. Pierwotnemu twierdzeniu, iż jest on studentem, przeczy dzisiejsze doniesienie, jakoby twarde, spracowane jego ręce i rozmaite szczegóły odzieży wskazywały na to, że należy on do stanu robotniczego. O jego aresztowaniu opowiada jeszcze wspomniany już policyant Leontjew:

— Przedewszystkiem schwyciłem go za prawą rękę, aby uniemożliwić mu wydobycie jakiejkolwiek broni, kolega mój schwycił go za szyję. Gdy nakładaliśmy mu kajdanki, aresztowany rzekł: Winszuję wam awansu, który was czeka; temu tam atoli — tu wskazał głową na miejsce zamachu — nie wrócicie już życia".

W moskiewskich kołach policyjnych twierdzą, że wykonania zamachu na otwartym i szerokim a zawsze prawie pustym placu Senackim nikt się nie spodziewał; cała czujność policyi zwrócona była na wąskie i ciasne bramy Kremlu.

W gmachu urzędu obradowano właśnie nad tem, czy należy pociągnąć do odpowiedzialności byłego gradonaczalnika księcia Golicyna za to, że dopuścił do obrad nad znanemi liberalnemi rezolucyami dumy moskiewskiej, za które złożono go z urzędu. Reprezentanci dumy, sądu i szlachty, już oświadczyli się przeciwko temu i właśnie miał zabrać głos zastępca ziemstwa, gdy nadeszła wieść o zamachu. Na wieść tę przerwano posiedzenie.

Po zamachu.

Nie było może jeszcze wypadku — wyjąwszy śmierć ministra Plehwego — iżby dla ofiary zamachu tak mało odzywało się współczucia, jak się to obecnie dzieje. — Z wyjątkiem urzędowych dzienników zaprzyjaźnionych z Rosyą państw, które już „ex officio" biadać muszą nad popełnioną zbrodnią i z wyjątkiem skrajnie reakcyjnych organów, cała niemal prasa europejska okazuje conajmniej zimną obojętność dla zabitego w. księcia. — I zamach sam nie wywołał w prasie europejskiej takiego wrażenia, jak inne dawniejsze. Tłomaczy się to poniekąd tem, że po wypadkach dnia 22 z. m. w Petersburgu ogólnie niemal spodziewano się nowych czynów terorystycznych ze strony rosyjskich organizacyj rewolucyjnych. Nie było też niespodzianką, że pierwszy czyn taki zwrócił się przeciwko w. ks. Sergiuszowi. On przecie we wszystkich rewolucyjnych groźbach i wyrokach śmierci figurował na pierwszem miejscu. Gdy więc teraz padł ofiarą zamachu, powstało właściwie tylko zdziwienie, iż policya mimo to nie zdołała lepiej strzedz jego osoby.

W Rosyi zmarły w. ks. Sergiusz należał do osobistości najbardziej znienawidzonych i moralnie zdyskredytowanych. Wiedziano ogólnie, że lud uchodził w jego oczach za „dziką bestyę", którą srogością należy utrzymać w karbach. Już po strasznej owej katastrofie na polu Chodyńskiem w Moskwie, podczas koronacyi obecnego cara, główną winę tej katastrofy składano na niego. Opinia publiczna uważa go także za jednego z głównych inicyatorów nieszczęśliwej wojny z Japonią. Nie jest to bowiem tajemnicą, że należał on do spółki, zawiązanej przez w. ks. Aleksego, Aleksiejewa i Bezobrazowa, która miała eksploatować lasy w Korei. Już podczas rozruchów ulicznych w Moskwie w październiku r. z. wołano głośno, że naród rosyjski opłacać musi krwią powódź złota w wielkoksiążęcych kasach. Dalej krążyła wieść, że z wielkiej ofiary milionera Morozowa dla rannych na wojnie, większa część wsiąknęła do kieszeni najbliższego otoczenia w. księcia. Gdy potem ustały nagle datki dla ofiar wojny, i gdy z otoczenia książęcego dziwiono się temu, odpowiadano: „Na co mamy dawać? wielki książę i jego ludzie są przecież zdrowi". Aby zachęcić znów ogół do dalszej ofiarności, w. ks. Sergiusz kazał ogłosić, że każdy, kto da na cele wojenne, 1.000 rubli, otrzyma własnoręczny list dziękczynny od wielkiej księżny Elżbiety. Datki wówczas zaczęły znów napływać, większe atoli wynosiły jedynie 999 rubli. W ten sposób ofiarodawcy pragnęli okazać, że owego podziękowania z pałacu w. ks. Sergiusza wcale nie pragną.

Małżeństwo w. księcia z księżniczką heską Elżbietą było podobno bardzo nieszczęśliwe. Dziś dowiadujemy się, że wzbraniała się ona wyjść za niego i że rzucała się na kolana przed babką swoją, królową angielską Wiktoryą, aby ocaliła ją przed tem małżeństwem. W końcu jednakże zmuszono ją do tego związku. W. ks. Sergiusz, starając się o jej rękę, przybywał do Darmsztatu stale, w towarzystwie paryskich dam z pół światka. Raz nawet ministerstwo heskie, pragnąc uniknąć skandalu publicznego — panie te wydaliło z Darmsztatu. O nieszczęśliwem pożyciu pary książęcej wiedziano ogólnie w Moskwie, chociaż książę zmuszał księżnę do odgrywania roli „najszczęśliwszej i najbardziej kochającej małżonki".

W. książę ufał bardzo policyi. Gdy wracał po ostatnim zamachu na Plehwego do Rosyi, oświadczył, że i zamachom zapobiedz można srogością. Na wieść o wypadkach w Petersburgu w dniu 22 z. m. i jego atoli ogarnęła trwoga. Ustąpiwszy ze stanowiska generał-gubernatora Moskwy, w. książę zamieszkał w pałacu Aleksandrowskim na południowem przedmieściu Moskwy. W nocy po owych wypadkach, gdy mu doniesiono, że i w Moskwie wybuchł strejk, książę wraz z małżonką, porwany panicznym strachem, kazał zaprządz do powozu konie i w nocnym stroju uciekł do Kremla, gdzie dopiero na gwałt opalać było trzeba dla niego apartamenta w pałacu Mikołajewskim. Cała Moskwa wiedziała o tej jego ucieczce i śmiano się z niej ogólnie, nie przeczuwając jeszcze, że ta tragikomedya tak rychło zamieni się na prawdziwą tragedyę.

Do partyi w. ks. Sergiusza należeli w Petersburgu oprócz Pobiedonoscewa komendant pałaców carskich generał Hesse, ochmistrz dworu carowej matki hr. Benckendorff i książę Sz-

szawadze. Oni też głównie podkopali księcia Mirskiego.

Prasie rosyjskiej nie wolno dotychczas podawać szczegółów zamachu. Za to rozgłasza je ulotnemi pismami partya rewolucyjna. Wszystkie jednak organa rosyjskie uważnją sytuacyę obecną za niezwykle poważną. „Nowoje Wremia“ zwraca uwagę, że policya jest zupełnie bezsilna wobec spisków i zamachów rewolucyjnych i wyraża przekonanie, iż nie zmieni się to, dopóki porządek państwowy nie stanie się dla szerokich kół ludności tak samo drogim jak dobro własnego ogniska domowego“.

„Wszystko się dziś chwieje w Rosyi, wszystko się rozprzęga — pisze organ ten w końcu swoich uwag. „Ruś“ natomiast przypomina, że podczas krótkiej ery nadziei za rządów ks. Mirskiego, nawet skrajne rewolucyjne partye wstrzymały się od zamachów.

Zwłoki w. księcia złożono na katafalku w cerkwi czudowskiej w Moskwie. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi mają one być pochowane w Kremlu, gdzie spoczywają carowie z rodziny Ruryka i Romanowowie zmarli przed Piotrem Wielkim. Od tego władcy począwszy wszystkich członków rodziny carskiej chowano w katedrze petropawłowskiej w Petersburgu. Do Moskwy przybyli dotychczas tylko w. ks. Konstanty i Dymitr. Czy na pogrzeb przybędą inni wielcy książęta, nie wiadomo jeszcze.

Krążą pogłoski, że obawiają się oni wziąć udział w pogrzebie ze względu na możliwość dalszych zamachów.

Z Petersburga donoszą, że car wrócił obecnie młodszemu stryjowi swemu w. ks. Pawłowi wszelkie godności wojskowe, które mu odebrano z powodu jego mezaliansu i że on właśnie będzie reprezentował cara podczas pogrzebu.

W kołach dworskich Petersburga opowiadają podobno następującą historyę, znamienną dla zabitego dziś w. ks. Sergiusza. Gdy wobec przygotowywanych przez ks. Mirskiego reform partya reakcyjna wezwała go do Petersburga, ażeby wpływem swoim odwiódł cara od spełnienia rad nowego ministra, i gdy ujrzał cara skłonnego do liberalnych ustępstw, z ust w ks. ks. Sergiusza padła groźba: Niech car rosyjski pamięta, że obok rewolucyi z dołu może powstać rewolucya w górze, która władcę, zapominającego o obowiązkach samodzierżcy, łatwiej niż rewolucya z dołu, usunąć zdoła z tronu.

Groźba ta poskutkowała. Dziś usta, które ją wypowiedziały, zamknęły się na wieki. Ciekawa teraz rzecz, którą z tych dwóch rewolucyj car uzna za groźniejszą?

Rodzina carska.

W ostatnich czasach rozmaici członkowie carskiego domu zaczęli występować na widowni publicznej w sposób mniej lub więcej wybitny i z tego powodu nie od rzeczy będzie, gdy podamy genealogię carskiej rodziny, ażeby czytelnicy mogli się oryentować pośród imion przeróżnych wielkich książąt. Artykuł niniejszy piszemy na podstawie dat genealogicznych, zebranych przez R. E. Petermanna.

Podobnie jak w Austryi po śmierci cesarza Karola VI w r. 1740, tak i w Rosyi, gdy Piotr II, wnuk Piotra W., umarł w r. 1730, wygasła linia męska i następstwo tronu przeszło na linię żeńską. Najpierw panowała Anna, [illegible] Piotra W., potem Elżbieta, córka jego, ale w roku 1762 wstąpił na tron Piotr III, syn Karola Fryderyka, księcia Holstein-Gottorp i Anny Piotrównej, drugiej córki Piotra W. Piotr III jeszcze przed upływem pierwszego roku skutkiem knowań swojej żony, Katarzyny II, został uduszony, a ten sam los spotkał w r. 1801 po pięcioletnich rządach syna jego Pawła I w roku 1801.

Paweł I, który był ożeniony z księżniczką wirtemberską, pozostawił dziewięcioro dzieci, pomiędzy niemi 5 księżniczek, które wyszły zamąż za granicę. Z czterech synów jego pozostawił tylko drugi prawowite potomstwo, a mianowicie cesarz Mikołaj I, który panował od r. 1825 do 1855. Od niego i żony jego Karoliny, córki Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego, pochodzą wszyscy panujący obecnie członkowie carskiego domu i po krwi należą równie do rodziny Holstein-Gottorp, jak i do rodziny Hohenzollernów.

Czterej synowie cara Mikołaja I, którzy są protoplastami istniejących obecnie czterech linij carskiego domu, byli to: Aleksander II. car „oswobodziciel“, zabity d. 13 marca 1881 przez nihilistów; w. ks. Konstanty Mikołajewicz, zmarły w r. 1892; w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, zmarły w r. 1891 i urodzony w r. 1832 w. ks. Michał Mikołajewicz. Obecnie w. ks. Michał Mikołajewicz, tudzież w. ks. Aleksandra Józefówna, wdowa po Konstantym, są najstarszymi członkami domu carskiego.

Główna linia, pochodząca od Aleksandra II, dzieli się na 3 gałęzie, gdyż trzej synowie jego mają potomstwo. Najstarszy syn, car Aleksander III, zmarły w r. 1894, jest protoplastą pierwszej, aleksandryjskiej gałęzi głównej linii. Żonaty był z żyjącą jeszcze ks. Dagmarą, córką Chrystyana IX. króla duńskiego, która, jako carowa, przybrała imię Maryi Teodorównej. Jest to obecna carowa-wdowa. Z dzieci jego żyją jeszcze: urodzony w r. 1867 car Mikołaj II, mający cztery córki i syna, następcę tronu, urodzonego dnia 13 sierpnia 1904 r.; dalej bezżenny w. ks. Michał, urodzony w r. 1878; tudzież w. ks. Ksenia, żona w. ks. Aleksandra Michałowicza, i w. ks. Olga, żona ks. Oldenburskiego.

Młodszym synem Aleksandra II, a stryjem cara Mikołaja II, jest znany w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, urodzony w r. 1847, a ożeniony z księżniczką meklemburską, Pawiówną. Od niego pochodzi druga, włodzimierzowska gałąź głównej linii. Włodzimierz ma trzech synów: w. ks. Cyryla i w. ks. Borysa, którzy brali udział w obecnej wojnie, tudzież w. ks. Andrzeja. Córka jego Helena jest żoną ks. Mikołaja greckiego.

Trzeci syn Aleksandra II, urodzony w r. 1850, w. ks. Aleksy, jest bezżenny; urodzona w r. 1853 córka Marya jest żoną ks. Edynburskiego: czwarty syn, Sergiusz*) jest żonaty z ks. Elżbietą heską, ale bezdzietny; najmłodszy syn Paweł, ożeniony ze zmarłą ks. Aleksandrą grecką ma syna Dymitra i córkę Maryę. W. ks. Paweł jest przedstawicielem trzeciej, pawłowskiej linii. Główna linia, pochodząca od cara, liczy oprócz cara, carowej i carowej wdowy, 11 wielkich książąt i 11 wielkich księżniczek. Obecnie ubył w. ks. Sergiusz.

Nie tak liczną jest linia konstantynowska. Aleksandra, licząca 75 lat życia, wdowa po w. ks. Konstantym, ma jeszcze wprawdzie trzech żyjących synów i dwie córki, ale tylko jeden syn ma potomstwo, a mianowicie urodzony w r. 1858 w. ks. Konstanty Konstantynowicz, prezydent petersburskiej Akademii umiejętności. W. ks. Konstanty ma 6 synów i córkę, którym przysługuje tylko tytuł książąt, gdyż wedle ukazu cara Aleksandra III tytuł wielkoksiążęcy przysługuje wyłącznie dzieciom i rodzeństwu cara i tym wnukom, którzy w prostej linii pochodzą po mieczu od cara. Starszy brat w. ks. Konstantego, prezydenta Akademii, nazywa się Mikołaj i jest bezżenny i został w r. 1881 wygnany do Taszkientu; drugi brat Dymitr jest równie bezżenny, siostra Olga jest żoną króla greckiego, a Wiera jako wdowa po ks. Wirtemberskim, Eugeniuszu, żyje za granicą. Linia konstantynowska liczy w Rosyi 3 w. książąt i 3 w. księżne, 6 książąt i jedną księżnę, tudzież 2 w. księżne, żyjące za granicą.

Z trzeciej linii, pochodzącej od Mikołaja I, żyją obecnie: w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, żonaty morganatycznie z wdową Burissinową i w. ks. Piotr, żonaty z Milicą ks. czarnogórską, tudzież dzieci jego: Roman, Maryna i Nadieżda, mający tylko tytuł książęcy.

Czwarta, najmłodsza linia, michałowska, ma jako protoplastę seniora domu carskiego, w. ks. Michała Mikołajewicza, liczącego 73 lata życia. Syn jego Mikołaj jest bezżenny; drugi syn Michał jest żonaty i ma dwie córki; trzeci syn Aleksander ma za żonę jedną z sióstr obecnego cara, Ksenię i posiada 4 synów i jedną córkę; wreszcie czwarty syn Sergiusz Michałowicz jest nieżonaty. Jego siostra Anastazya jest wdową po w. ks. Fryderyku meklemburskim. Linia michałowska liczy w Rosyi 4 w. książąt, 1 w. księżnę, 4 książąt, 3 księżniczki i w. księżnę, żyjącą za granicą.

Ogółem liczy dom carski obecnie prócz cara, carowej i carowej matki, 20 w. książąt; 12 w. księżnych; 6 w księżnych, zamężnych za granicą; 12 książąt, 6 księżnych — razem 34 męskich i 26 żeńskich agnatów.

*) zabity obecnie w Moskwie — Przyp. Red.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Zgromadzenie ludowe, na którem poseł Daszyński przed wyborcami swoimi zdawał sprawę ze swoich czynności jako poseł i członek krakowskiej Rady miejskiej, odbyło się wczoraj popołudniu w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Pos. Daszyński w długiem, z właściwą mu werwą wygłoszonem przemówieniu, określił stanowisko swoje i P. P. S. wobec ruchu rewolucyjnego w Rosyi i znanych, krwawych wypadków w Warszawie. Silnie zaakcentował potem zamach na w. ks. Sergiusza. „Ta bomba — mówił — to sygnał bojowy, to pobudka, to nadzieja, że walka dalej toczyć się będzie aż do zwycięstwa. Zadanie nasze w obecnej chwili określa się w dwóch punktach: 1) musimy pomagać rewolucyi, 2) musimy strzedz naszych własnych praw politycznych i bronić ich przed zamachami policyi, stańczyków, starostów, namiestnika, czy ministrów. Mamy być gotowi do walki, gdy nasz czas przyjdzie“.

Mówca natarł następnie na Koło polskie za uchwalenie ostatniej rezolucyi, wyrażając przytem zdanie, że socyaliści przy następnych wyborach będą woleli stańczyków, niż demokratów, członków Koła polskiego. (Będzie to rzeczą politycznego smaku socyalistów. Zauważymy tylko, że oni jeszcze nie rozdają mandatów z miasta Krakowa. Przyp. red.). Zabrał potem głos poseł sejmowy Stapiński, który użaliwszy się na zakaz wydany przez policyę krakowską co do odbycia zgromadzenia, oświadczył: „Nasze warunki walki są cięższe od waszych i trudno nam śmiało i zdecydowanie swoje zdanie wypowiedzieć. Ja, jako poseł jednego powiatu, jako były poseł siedmiu powiatów, wykurzony z poselstwa znanemi galicyjskimi sposobami, jako sekretarz rady naczelnej stronnictwa ludowego, jako redaktor organu stronnictwa, powiadam, że całą duszą i krwią jestem z wami. Jestem świadom tych różnic, które nas dzielą, ale jestem też świadom, że lud polski w Galicyi znajduje się w coraz gorszem położeniu, że jak tak dalej pójdzie, to poprostu ludu tego zabraknie“.

Zgromadzenie uchwa[liło] następującą rezolucyę p. Bobrowskiego:

„Zgromadzeni przyjmują sprawozdanie swego posła do wiadomości, wyrażają mu zupełne zaufanie i wzywają go, aby i nadal występował niezmordowanie w obronie praw konstytucyjnych narodu polskiego w granicach Austryi. Nadto wyrażają wyborcy głębokie przekonanie, że pomoc, niesiona naszym braciom, prowadzącym obecnie walkę z carskim absolutyzmem, jest dzisiaj najważniejszym obowiązkiem całej klasy pracującej w Polsce“.

Potem przyjęto rezolucyę posła Stapińskiego:

„Stwierdzamy z ubolewaniem, że stronnictwa polskie, zwalczające dążenia ludu polskiego do równouprawnienia w narodzie i teraz, wobec wypadków z ostatnich czasów w zaborze rosyjskim, zajęły nieprzyjazne stanowisko. To nas tylko utwierdza w przekonaniu, że walka o wolność narodu jest w pierwszym rzędzie walką o wolność ludu“.

Dzierżawa teatru miejskiego. Dzisiaj upłynął termin składania ofert na dzierżawę tatru miejskiego w Krakowie na następnie sześciolecie 1905—1911. Oferty takie, wstępne, na podstawie projektu dzierżawy, ułożonego przez sekcyę prawniczą Rady miasta, wnieśli: 1) Aleksander Bandrowski, znany art.-śpiewak; 2) Juliusz Bandrowski, brat poprzedniego, b. wspólnik dyr. teatru lwowskiego, a obecnie dziennikarz warszawski; 3) Stanisław Wyspiański, znany malarz i poeta. P. Aleksander Bandrowski w ofercie swej wyraźnie zaznacza, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom, teatr objąłby i prowadziłby sam, bez żadnej spółki; drugi kandydat, p. Juliusz Bandrowski, również wniósł samodzielne podanie, w którem powołuje się na swoją działalność na stanowisku współdyrektora teatru hr. Skarbka we Lwowie, oraz na swoją obecną działalność publicysty i krytyka w prasie warszawskiej. Wkońcu Stanisław Wyspiański wyraża w zasadzie zgodę na prowadzenie teatru, przed objęciem którego musiałby przeprowadzić wyczerpujące pertraktacye z reprezentacyą gminy m. Krakowa.

Na tych trzech zatem kandydatach kończy się lista współubiegających się o teatr krakowski; — w kołach, zajmujących się gorąco losami naszej sceny zdziwienie wywołał fakt, że oferty nie wniósł ani dotychczasowy dyrektor p. Kotarbinski, ani pp. Pawlikowski, Ryger i Solski, o których powszechnie mniemano, że o teatr krakowski ubiegać się będą.

† **Piotr Hablińskl**, radca skarbowy, naczelnik administracyi podatków w Krakowie, zmarł wczoraj nagle w Krakowie, przeżywszy lat 58. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro po południu z mieszkania przy ulicy Karmelickiej.

Agendy naczelnika administracyi podatków po zmarłym objął zastępczo nadinspektor skarbu, dr Władysław Patkiewicz.

Muzeum narodowe otrzymało w tych dniach w depozyt nader cenne i wartościowe przedmioty, pochodzące z Królestwa Polskiego, z okolic najbardziej zagrożonych. — Dyrekcya Muzeum oświadcza przy tej sposobności, że chętnie przyjmuje w depozyt przedmioty sztuki i kultury. Czytamy ciągle o stratach zabytków przechowywanych po kościołach i dworach i narażonych na niebezpieczeństwo ognia, rabunku i zniszczenia. Strata zabytków, zwłaszcza mających znaczenie dla historyi naszej sztuki i kultury jest stratą, narodową, bo ubywa z każdym zabytkiem ślad naszej kultury i cywilizacyi. Przedmioty wystawione w Muzeum są więcej zabezpieczone i zostają pod ciągłą kontrolą publiczności, a opatrzone nazwiskiem właściciela, daleko większą są chlubą dla niego i dla rodzin, niżeli w prywatnem posiadaniu.

I Koło męskie krakowskiego Tow. „Szkoły ludowej“ odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczący p. Ludwik Hipolit Małecki, pdświęciwszy słów kilka zmarłym w r. 1904 członkom Koła, którym zgromadzeni oddali hołd przez powstanie, zagaił obrady pięknem przemówieniem, dał obraz czynności działania Koła w roku ubiegłym, wspomniał o ważniejszych wydarzeniach w Towarzystwie i zakończył słowami zachęty do pracy, mającej na celu wolność i niepodległość narodu. Następnie po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, zdał sprawę w imieniu komisyi kontrolującej, ze skontra kasy Koła p. Bolesław Walter i wniósł, ażeby skarbnikowi p. Lesławowi Rzewuskiemu i rachmistrzowi p. Janowi Mroczkowi udzielić absolutoryum, z wyrażeniem podziękowania za gorliwą i wzorową pracę. Wniosek ten przyjęto jepnomyślnie i przystąpiono do wyborów.

Przewodniczącym wybrano ponownie p. Ludwika Hipolita Małeckiego, sekretarzem p. Mateusza Zamorskiego, zastępcą sekretarza p. Stanisława Łańcuckiego, skarbnikiem p. Lesława Rzewuskiego, zastępcą skarbnika p. Teodora Kotowicza. Członkami zarządu wybrani pp. Ignacy Kudliński, dr Karol Lewandowski, Jan Mroczek, Józef Parczyński, inż. Edward Uderski, Bolesław Walter. Członkami komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. Konopiński Michał, Krupiński Karol, inż. Stan. Swierzyński. Delegatami na walne zgromadzenie Tow. pp. Romuald Ficzek, Wacław Kolbe, Michał Konopiński, Teodor Kotowicz, inż. Eustachy Smiałowski, dr Roman Sulimir, inż. Stan. Swierzyński, Tad. Tabaczyński, inż. Ed. Uderski, Bolesław Walter. Po wyborach obrady zakończono.

Z „Harmonii“. W onegdajszym numerze naszego dziennika zamieściliśmy treściwe sprawozdanie z działalności Towarzystwa krakowskiej muzyki „Harmonia“. Wczoraj w sali prób „Harmonii“ przy ulicy Krowoderskiej odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków tej instytucyi.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z roku ubiegłego oraz sprawozdania komisyi kontrolującej na wniosek p. Stefana Gutowskiego udzielono absolutoryum skarbnikowi Towarzystwa p. Stanisławowi Karlińskiemu. Następnie do wydziału wybrano pp. E. Mehoffera, Wł. du Valla, Warzeszkiewicza, dr Fr. Bylickiego, E. Pareńską, Wł. Gałczyńskiego, F. Szopskiego, A. dr Bobilewicza, ks. J. Drohojowskiego i Drozdowskiego; na zastępców pp. [illegible] Jugendfeina i M. Zielenkiewicza. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. K. Gajdeczkę, J. Grottgera i M. Trybalskiego. Na wniosek wydziału uchwalono złożyć 100 koron do funduszu żelaznego.

Otwarcie elektrowni miejskiej odbyło się w sobotę 17 b. m. o godz. $4^{1}/_{2}$ w sposób zwyczajny z jednej, a nadzwyczajny z drugiej strony. Zwyczajność polegała na tem, iż porządek dzienny obejmował punkty zwyczajne takiej uroczystości, a więc poświęcenie przez ks. przeora kanoników lateraneńskich, w których parafii zakład się znajduje, przemówienie p. prezydenta, zakończone tym razem... ciszą, a raczej przecinaniem wstążeczki, obwiązującej wielkie koło rozpędowe maszyny, poczem w kilka minut zajaśniało... światło elektryczne, przy którem zgromadzeni zasiedli około godziny 6 do podwieczorku i oczywiście... toastów. To wszystko było mniej lub więcej zwyczajne. A teraz punkty uroczystości nadzwyczajne: Nie widziano żadnych gości z miasta, uroczystość była „en famille“ radzieckiej, nawet reprezentantów takich ciał zawodowych, jak Towarzystwo lekarskie, techniczne itp. nie dostrzeżono — natomiast druga nadzwyczajność: widziano p. prezydenta w dwojakiej postaci: żywej, jako uprzejmego gospodarza uroczystości i podwieczorku, i malowanej, bo w portrecie umieszczonym w otoczeniu herbów Polski, Litwy i t. d. Miała ona widocznie być oznaką obywatelskiego hołdu, płynącego z serc przepełnionych, hołdu tem cenniejszego, ile że posłużyć on może za dowód, iż kierującym urzędnikom wszelka pozostawiona swoboda w sposobie wyrażania uczuć dla głowy miasta.

Słowa powyższe kreślimy na podstawie wiarygodnej informacyi, gdyż, jak już nadmieniliśmy, osobiście udziału wziąć nie było sposobności.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiej Resursy urzędniczej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa p. Edmund Klemensiewicz, który zagaił posiedzenie pięknem słowem wstępnem. Sekretarz Towarzystwa odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia, poczem nastąpiły wnioski członków. — Adwokat dr Pisiewicz wniósł imieniem walnego zgromadzenia podziękowanie dla prezesa i wydziału za dzielne, sumienne i gorliwe sprawowanie swych czynności z taką korzyścią dla instytucyi, co było zarazem wotum zaufania dla ustępującego wydziału. Walne zgromadzenie uchwaliło również przyczynić się rocznym datkiem w kwocie 40 koron do kasy stowarzyszenia weteranów z r. 1863. Na fundusz rezerwowy na rzecz budowy własnego domu odłożono 2.000 koron. Poczem nastąpiły wybory, w których jednogłośnie wybrano p. Edmunda Klemensiewicza prezesem, pierwszym zastępcą p. Władysława Grodyńskiego, a drugim został p. Teofil Kurnikowski. Do wydziału na rok 1905 wybrani zostali pp.: Bittner Karol, Niemetz Alojzy, Niklas Stanisław, Petersch Ignacy, Arzt Władysław, Dębicki Klaudyusz, Sieber Maurycy, Sulimirski Bolesław, Hajdukiewicz, Idzikowski, Gajewski, Bałanda, Jaworski Celestyn, Dancikiewicz, Jedlinski, Sierhiejewicz, dyr. Sołtysik, Dawidowski, Aleks. Winkler, Rotter, Łobaczewski, Hauser, Sękowski, Szymański, dr Chmura, Rościsławski Weiner, Kankoffer, Skąpski i Gardulski.

Prócz tego wybrano trzech członków komisyi rewizyjnej i 3 członków sądu honorowego. Po wyborach przemówił jeszcze raz nowo wybrany prezes, dziękując za wybór prezydyum i wydziału i za swą serdeczną przemowę zyskał huczne oklaski.

Wystawę drukarską zamknięto. Zarówno publiczność, jak i ludzie fachowi ocenili jej doniosłość. Byłoby szkodą niepowetowaną, gdyby materyał z zakresu druków współczesnych, zebrany tak skrzętnie, rozproszył się, wracając do właścicieli i nie pozostawiając po sobie żadnego śladu, prócz spisu w katalogu. Zanim powstanie w Krakowie muzeum, gdzieby podobny materyał można było gromadzić z pożytkiem dla drukarzy, artystów i wydawców, Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ postanowiło przechować ten materyał w swoich zbiorach. W tej myśli zwraca się niniejszem z prośbą do wszystkich wystawców, aby zechcieli tytułem daru lub depozytu złożyć w Towarzystwie okazy, które zostały na wystawę przyjęte. Reszta odesłaną zostanie niezwłocznie. Propozycyę tę czyni Towarzystwo tem śmielej, że sam fakt, iż tylu wystawców wzięło w wystawie udział, poddając swe okazy pod sąd komitetu, złożonego z artystów i drukarzy, dowodzi jasno, że nie tyle cele handlowe i reklamowe, ile zrozumienie kulturalnego momentu wystawy i jej znaczenia dla podniesienia i rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce, zgromadziło ich we wspólnem dziele.

Z balu kupieckiego. Przez ubiegłe dwa dni, a raczej wieczory, odbyło się kilka większych zabaw i balów w naszem mieście, z których na pierwszem miejscu wymienić należy bal kupiecki, urządzony w sobotę w sali hotelu saskiego. Przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. stanęło do poloneza 80 par; w tańcach wirowych brało udział więcej niż 100 par. Na bal kupców, z którego dochód przeznaczony był na sympatyczny cel, bo na Przytulisko dla podupadłych kupców i niezdolnych do pracy pomocników handlowych, przybyli liczni przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych, posłowie krakowscy, oraz wiele wybitnych obywateli miasta Krakowa. Ochocza zabawa trwała do rana; dochód kasowy ma być bardzo znaczny.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar na bieżący tydzień zapowiada na wtorek M. Gorkiego „Na dnie“ po cenach do połowy zniżonych, w środę po raz pierwszy po cenach popularnych „Cyrano de Bergerac“, a na czwartek dawno niegraną wesołą krotochwilę „Ach to Zakopane“. Z „Uczty Herodyady“ Kasprowicza odbywają się próby już od dni kilku. W poemacie tym bierze udział cały personal żeński i męski; pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w sobotę 25 b. m. i w niedzielę 26 b. m. — W przyszłym tygodniu wznowiony zostanie drugi dramat Gorkiego „Mieszczanie“.

Zbadanie domów noclegowych. Dzisiaj na zlecenie prezydenta miasta, dra J. Lea, odbyło się komisyonalne zbadanie wszystkich domów noclegowych w Krakowie, tak prywatnych jak publicznych (schronisko Brata Alberta), celem naocznego przekonania się, czy urządzenie w tych domach odpowiada ustawom budowlano-sanitarnym. W komisyi tej wzięły udział organa budownictwa miejskiego, fizyk miejski dr Wilkosz i organa policyjne. Na podstawie wyników komisyi, będą przedsięwzięte zarządzenia gminy miasta Krakowa, które mają usunąć wszelkie niedomagania i braki w tych lokalach, szczególniej obecnie w czasie kilku wypadków tyfusu plamistego w mieście.

Z sali sądowej. [illegible] przed sądem przysięgłych w Krakowie [illegible] się rozprawa karna o występek obrazy czci przeciw p. Ludwikowi Szczepańskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Nowin“. Oskarżycielem prywatnym był dr Franciszek Janczy, lekarz w Czchowie, któremu oskarżony w kilku notatkach, zamieszczonych w „Nowinach“ roku ubiegłego zarzucił, — jako lekarzowi i człowiekowi — szereg czynów niehonorowych i poddających go w publiczną pogardę. Wiadomości o tych niehonorowych czynach dra Janczego dostarczył p. Szczepańskiemu pisarz gminny z Czchowa, p. Ludwik Mikło, który także zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, p. Błonarowicz: w imieniu oskarżyciela prywatnego występował adwokat dr Gertler; obwinionych bronił adwokat dr Włodzimierz Lewicki. Oskarżony, redaktor Szczepański, na dzisiejszej rozprawie wziął zupełną odpowiedzialność za zamieszczone notatki i podjął się przeprowadzić dowód prawdy na przytoczone fakta. Gdy tak obrona, jak oskarżyciel prywatny zacytowali szereg nowych świadków dowodowych i odwodowych, trybunał odroczył wyrok, odsyłając akta sędziemu śledczemu do dalszych dochodzeń.

Zbiegowisko. Wczoraj po godzinie 6 wieczorem po odbytem zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, tłum chłopaków i różnej gawiedzi bez zajęcia hałasował w Rynku od strony ulicy Szewskiej. Policya ze względu na silny deszcz, który rozpraszał „demonstrantów“, nie interweniowała, aresztowano tylko jednego chłopaka, Władysława Dudziczka, który puszczaniem tak zwanych „żabek“ wywoływał silne detonacye w Rynku, tak, że niektórzy kupcy zaczęli spuszczać rolety swych wystaw w obawie o całość szyb.

Z Podgórza piszą nam: Klub maszynistów kolei państwowych urządza bal w sali „Sokoła“ podgórskiego dnia 4 marca. Dochód przeznaczony w części na bibliotekę klubu, w części na kolejową kolonię wakacyjną w Rabce. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby bal wypadł pod każdym względem znakomicie. Zaproszenia można otrzymać u sekretarza Leona Kwiatkowskiego maszynisty kolejowego w Podgórzu, ulica Lwowska L. 46.

Biała, 17 lutego. Jak bardzo potrzebną była w Białej bezpłatna wypożyczalnia książek dla ludu, świadczy wielki ruch w otwartej przed miesiącem bezpłatnej wypożyczalni im. Józefa Homolacza, założonej staraniem tutejszego Koła pań T. S. L. Biblioteczka ta znalazła pomieszczenie w polskiej szkole im. T. Kościuszki i tam odbywa się dwa razy tygodniowo wypożyczanie książek. Liczba osób wypożyczających już dawno minęła setkę i ciągle wzrasta, tak iż już dziś odczuwać się daje brak książek, szczególniej historycznych, bo te cieszą się największym popytem. Sienkiewiczowska trylogia i Krzyżacy, w jednym niestety egzemplarzu, idą z rąk do rąk i podobają się najbardziej. Koniecznie przydałoby się więcej egzemplarzy! Z wypożyczalni korzystają wyłącznie robotnicy fabryczni, a więc ludzie narażeni na wynarodowienie, to też książka polska dla nich staje się prawdziwym obrońcą przed germanizacyą. Zapał do czytania polskich książek, jaki się tu tak wyraźnie ujawnia, należy podtrzymywać i utrwalać, a środkiem do tego są właśnie książki i to książki dobre. Tutejsze Koło pań, zrobiwszy pierwszy krok, rzec można najtrudniejszy, nie da z pewnością zginąć tak pięknie zapowiadającemu się dziełu i dołoży wszelkich starań, aby swą czytelnię w dobre książki w ilości potrzebnej zaopatrzyć.

Staraniem grona nauczycielskiego polskiej szkoły tutejszej odbywają się w każdą [illegible] wieczorem popularne odczyty i pogadanki naukowe, cieszące się coraz bardziej wzrastającem zainteresowaniem sfer robotniczych. Dotychczas odbyły się następujące wykłady: „O tworzeniu się ziemi“, jeden wykład p. Szady; „Fizyczne własności ziemi“, dwa wykłady p. Andersa; „Ukształtowanie ziemi“, jeden odczyt p. Szmalca; „Skarby ukryte w głębi ziemi“, jeden odczyt p. Bandrowskiej; „Swiat roślinny“, jeden odczyt p. Wojtanowskiego; „Swiat zwierzęcy“, cztery wykłady p. Woynarowskiego.

W najbliższy czwartek 23 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszego Koła pań T. S. L., celem dokonania uzupełniających wyborów do zarządu na rok bieżący. Jest nadzieja, iż zastój w Towarzystwie i przesilenie tym razem zostaną usunięte i Towarzystwo wejdzie na tory pracy i pożądanego rozwoju.

W sobotę 25 b. m. odbędzie się staraniem Czytelni polskiej w Białej bal dla dzieci. Zabawa tego rodzaju w roku poprzednim udała się bardzo pięknie, więc i na ten rok można jej wróżyć powodzenie, tylko byłoby w interesie dziatwy wielce pożądaną rzeczą, aby ten „bal“ miał jak najmniej cech balu, a za to jak najwięcej cech zabawy ruchowej, jak gry towarzyskie, pląsy towarzyskie itp.

„Sokół“ polski w Bielsku urządza 19 bm., tj. w niedzielę, w „Domu polskim“ w Bielsku przedstawienie amatorskie, na które złożą się dwie jednoaktówki: „Stryj przyjechał“, komedyjka Koziebrodzkiego i „Proces o całusa“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa kostyumowa z tańcami.

„Sokół“ polski w Białej przygotowuje jeszcze jednę w tym sezonie zabawę z tańcami na dzień 4 marca w sali Czytelni polskiej.

Ukaranie zabójcy. Z Przemyśla donoszą: Podoficer muzyki 58 pułku p. Ludwik Karnes w dniu 20 sierpnia z. r. wraz z swoją narzeczoną, E. Jałowiecką, wyjechał do Mościsk w zamiarze pozbawienia jej i siebie życia, ponieważ rodzice narzeczonej nie chcieli zezwolić na związek małżeński obojga. Strzał, dany do narzeczonej, położył ją na miejscu, siebie zaś Karnes tylko postrzelił w pierś. Zabitą zabrano i przeniesiono do Przemyśla, gdzie ją pochowano na cmentarzu, niedoszłego zaś samobójcę odwieziono do tutejszego szpitala wojskowego, skąd, po wyleczeniu, odstawiono go do więzienia wojskowego. Za powyższy czyn zasądzono go na 5 lat twierdzy i pozbawienie szarży.

Zapowiedź strejku we Lwowie. Strejkiem grożą znowu robotnicy budowlani. Przedłożyli pracodawcom cały szereg żądań i zapowiedzieli w razie ich niespełnienia bezrobocie.

Zmarli.

Ks. Dominik Stanisław Słotwiński, opat-infułat ks. Kanoników regularnych lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, zmarł w Moszczanach pod Radymnem, przeżywszy lat 77.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zofii Lekrzyckiej, ksieni Panien Klarysek, odbędzie się jutro we wtorek o godz. 10 rano w kościele św. Andrzeja. Podczas nabożeństwa odegrany będzie kwartet pod kierunkiem p. Hocka.

Z karnawału. Stowarzyszenie sądowych urzędników pomocniczych urządza 4 marca wieczór taneczny w sali saskiej.

Zabawa taneczna introligatorów krakowskich, połączona z bogatą tombolą, odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego w sobotę 25 b. m. Do tańca przygrywać będzie muzyka „Harmonii“. Czysty dochód, [illegible] zabawa przyniesie, przeznaczono na pomoc dla [illegible] robotników introligatorskich.

Pod[górskie] Towarzystwo śpiewacze [illegible] urządza [illegible] marca bal w sali strzeleckiej. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot po podoficerach. Zaproszenia wydaje p. Schoy (ul. Wielopole 15).

Polskie Kółko kontuszowe wybrało komitet sztandarowy, którego przewodniczącym został p. Karol Wójcik, zastępcą p. Ludwik Gołąb.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł adjunkta dyrekcyi w Insbruku Hugona Lindenthalera do okręgu czerniowieckiego kierownictwa ruchu, oraz asystentów Adolfa Raucha w Krakowie do okręgu dyrekcyi lwowskiej, a Kazimierza Krzemińskiego we Lwowie do okręgu dyrekcyi krakowskiej; zezwolił na zamianę miejsc służbowych adjunktom: Celestynowi Szczepańskiemu w dyrekcyi lwowskiej z Arnoldem Luką w dyrekcyi stanisławowskiej.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Augustyn Wróblewski: „Alkoholizm i walka z nim“.

We środę: Dr Zygmunt Marek: „Z historyi walk o konstytucyę“.

We czwartek: Dr Zygmunt Marek: „Z historyi walk o konstytucyę“.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Na dnie“.

We środę: „Cyrano de Bergerac“.

Z kalendarza. We wtorek 21 lutego: Modl. Pana Jezusa w Ogrojcu, Andrzeja; we środę 22 lutego: Katedry św. Piotra w Antyochii; we czwartek 23 lutego: Piotra Dam. i Florentego.

Wschód słońca 21 lutego o godzinie 6 min. 41; zachód o godz. 6 m. 06; długość dnia godzin 10 minut 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lutego termometr doszedł od — 2·4 do + 5·7 C.; barometr opadał.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 737·6 mm., termometru + 0·8 C.: cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 20 lutego: pochmurno, nad ranem opad. — dążność do wypogodzenia się.

Z teatru.

„Pozłacana głowa“, karykatura w 3 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

P. Tadeusz Konczyński, chlubnie zapisany dotychczasowym swoim dorobkiem scenicznym, a w szczególności dramatami „Kajetan Orug“ i „Otchłań“, zapragnął być ojcem nowego scenicznego rodzaju i ochrzcił najnowszy swój utwór „karykaturą“. Z założenia i treści sztuki sądząc, intencyą jego było stworzyć coś pośredniego pomiędzy komedyą a krotochwilą, coś w rodzaju satyry społecznej, malowanej pędzlem lekkiej komedyi. Mimo doskonałego pomysłu i doskonałych szczegółów, „Pozłacana głowa“ w całości nie spełniła jednak oczekiwań. Na komedyę za błaha, na farsę za jaskrawa, sztuka ta nosi w każdym szczególe widoczne ślady mocowania się autora z rodzajem scenicznym, którego jeszcze nie opanował. A szkoda, bo pomysł stworzenia satyry na dosyć pospolity u nas objaw rozdawania rentownych posad zbankrutowanym szlachcicom, napiętnowania ich nieudolności w pracy zawodowej z jednej a lekceważenia pracy innych i pomiatania ich godnością ludzką, jest kapitalnym i talent komedyopisarza ma tu rozległe do popisu pole. Takim dyrektorem od parady, umiejącym tylko podpisywać akta, a nie mającym wcale pojęcia o swoich obowiązkach, je[st] [illegible] taki, oby-

watel ziems[illegible] protekcyi stryja powołany na stanowisko kierownika pewnej instytucyi finansowej. Z takiego pojmowania swej roli wynika dlań mnóstwo kłopotów i powikłań, a rezultatem tego wszystkiego jest dymisya dyrektorstwa i powrót na wieś. Akcyę okraszoną kilku świetnemi epizodami, jak n. p. scena posłuchania urzędników i urzędniczek, urozmaica czynnik erotyczny, gdyż p. dyrektor, o ile nieudolnym jest w urzędowaniu, o tyle jest wielbicielem pięknych dam, co znowu nie podoba się zazdrosnej jego małżonce. Stąd tysiączne zawikłania, wypełniające cały akt III robotą t. zw. szufladkową, przynoszącą pogodne zakończenie sztuki powrotem rozczarowanego dyrektora na łono obowiązków rodzinnych.

Doskonała gra aktorska przychodziła autorowi tak długo z skuteczną pomocą, jak długo sztuka trzymała się na poziomie satyry. Z chwilą gdy akcya przechodzi w ton farsy, gra artystów straciła pierwotny dobry zakrój komedyowy. Z grona wykonawców zasłużyli na wyróżnienie p. Zeiwerowicz w roli dyrektora Sasiego, doskonale akcentujący płytką niezaradność szlachcica-synekurzysty. Świetnie grał zawodowego uwodziciela p. Sobiesław, zawsze pełen humoru i młodzieńczej werwy, jako zdobywca serc. P. Mielewski z silną charakterystyką, oraz dobrze użytym akcentem komicznym odegrał rolę urzędnika. Z dwóch kobiet występujących w sztuce p. Rutkowska, grająca rolę żony Henryka, była tą, która wybijała się na czoło akcyi.

W. Pr.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Dzisiejsze depesze z Warszawy nie dość jasno przedstawiają przebieg obrad w sprawie strejku szkolnego. Nie ma też na razie wiadomości, czy odbyły się dziś demonstracye studentów.

Najwidoczniej decydujące sfery w Petersburgu pragną za wszelką cenę uspokoić robotników, skoro zapowiedziano już pośrednie wybory do komitetu robotniczego.

Strejki kolejowe, na liniach, wiodących z Moskwy, przybierają coraz większe rozmiary. — Ruch rewolucyjny zdaje się teraz koncetrować w Moskwie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 lutego).

Z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj przed południem odbyło się za zezwoleniem władz zgromadzenie rodziców i opiekunów uczniów szkół średnich, dla omówienia sprawy wprowadzenia języka polskiego do szkół. W zgromadzeniu wzięło udział 1500 osób. Uchwalono następującą rezolucyę: „Zaleca się, aby przed nowym rokiem (szkolnym zapewne? Przyp. red.) szkół nie otwierano na nowo i aby dążono do reformy szkolnych odpowiednio do życzeń narodowych“. Kurator warszawskiego okręgu naukowego, obecny na zebraniu, przyrzekł, że prośbę o odroczenie ponownego otw[illegible] szkół przedłoży ministrowi. (Zob. naszą ko[illegible] z Warszawy. Przyp. red.)

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Warszawy: Wczoraj w Muzeum prz[illegible] odbyło się zgromadzenie w sprawie [illegible] Cz[illegible] Mirski, przyprowadził na kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, radcę Schwarca. Roz[illegible] bardzo ożywione. Schwarc kilka[illegible] obecnych, aby uprawnione swe [illegible] przedstawili w drodze legalnej, a nie przez strejk uczniów.

Uchwalono rezolucyę, wzywającą uczniów wszystkich szkół w Królestwie, aby nie stawiali się na rozpoczynającą się dziś naukę.

Na konferencyi dyrektorów szkół warszawskich pod przewodnictwem kur. Schwarca postanowiono aby szkoły dziś otworzyć.

Warszawa. Prezes komitetu prasowego, Kobeko, zawiadomił warszawskich redaktorów, że w swoim czasie będą wezwani na narad nad żądaniami prasy w Rosyi.

Warszawa. Personal kilku domów bankowych zastrejkował. Próba skłonienia kelnerów kawiarnianych i cukierniarnych dała tylko mały rezultat.

Wiedeń. „N. Freie Presse“ donosi z Warszawy, że uwięziono kilkunastu z pośród strejkujących kelnerów.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Sosnowca: W fabrykach Hulczyńskiego, Ficnera i Gampera oświadczyli robotnicy, że staną dziś do pracy, jeżeli wojsko z fabryk ustąpi. Fabrykanci postarali się o to i już wczoraj rozpoczęto palić w piecach fabrycznych. Wojsko pozostanie w Sosnowcu do maja.

Podczas demonstracyj w Nowym Rokiczu wojsko dało salwę. 18 osób zabitych.

Propaganda w wojsku.

Hamburg. „Hamburger Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że w koszarach pułku gwardyjskiego rozrzucono w piątek po południu wśród żołnierzy **rewolucyjne proklamacye**. Wkrótce potem policya wpadła na trop **tajnej organizacyi rewolucyjnej między żołnierzami gwardyi**. Gdy przystąpiono do uwięzienia przywódców, **przyszło do formalnego buntu**, który z trudnością tylko stłumiono. Również miały miejsce zajścia w oddziale gwardyjskim koszar na Nowym Świecie, gdzie żołnierze, **należący do stronnictwa socyalistycznego**, strzelali z rewolwerów do kolegów, zwolenników absolutyzmu. Koszary otoczono wojskiem. Przywódców aresztowano.

Trepow prowadzi osobiście śledztwo i rozkazał komendantom pułków, aby zdali sprawę z tego, co w ich koszarach zaszło.

Wybory robotników.

Petersburg. Senator Szydłowski, przewodniczący komisyi, która zbadać ma przyczyny niezadowolenia wśród robotników w Petersburgu i okolicy, ogłasza, że robotnikom przyznano wolny wybór delegatów i zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Szydłowski spodziewa się, że robotnicy dokonają rozumnie wyborów i w ten sposób usprawiedliwią zaufanie, jakie się do nich żywi. — W wyborach wezmą udział robotnicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, mężczyźni i kobiety, z wyjątkiem terminatorów. Najpierw wybiorą robotnicy wyborców, a ci wybiorą dopiero delegatów. W fabrykach, gdzie zajętych jest 100—500 robotników, przypadnie jeden wyborca, w fabrykach o 500 do 1000 robotników dwaj wyborcy, w fabrykach większych na każdych 500 robotników jeden wyborca. Wybory odbywać się będą w każdem przedsiębiorstwie podług wolnej woli robotników. Na delegatów wolno wybierać tylko takich robotników płci męskiej, którzy skończyli 25 lat życia i przynajmniej przez rok są zajęci w tej fabryce, w której obecnie pracują. Na zgromadzeniach wyborczych wolno wybierać jednego lub kilku przewodniczących. Z administracyi fabryk nie wolno nikomu być obecnym przy wyborach. — Wybór wyborców odbędzie się 26 b. m. Robotnicy zbiorą się w swoich lokalach fabrycznych. Osobom prywatnym wstęp do fabryk podczas wyborów wzbroniony.

Wybór delegatów odbędzie się 3 marca w każdej grupie robotników osobno. Grup będzie 9, a to: 1) fabryki tkackie (wybierają 9 delegatów); 2) fabryki papieru i druków (2 delegatów); 3) fabryki obrabiania drzewa i wagonów (2 del.); 4) fabryki metalowe (14 del.); 5) fabryki dla obrabiania minerałów (3 del.); 6) fabryki dla produktów zwierzęcych (4 del.); 7) fabryki środków żywności (5 del.); 8) fabryki chemiczne (2 del.); 9) fabryki nabojów (2 del.). — Wyborcy głosować będą kartkami. Osoby, zamianowane przez Szydłowskiego, będą obecne przy wyborze.

Reakcya.

Berlin. Petersburski korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi: Bezpośredniem następstwem zabójstwa w. ks. Sergiusza będzie reakcya jeszcze sroższa, niż dotychczas. Rozpoczęła się ona już zawieszeniem dwóch pism liberalnych: „Naszi Dni“ i „Nasza Żiźń“. — Dalej wydano tajny okólnik do wszystkich gubernatorów, **który upoważnia ich do stłumienia wszystkich pism liberalnych w ich guberniach.** Opinia publiczna zaczyna wątpić, czy wogóle teraz przeprowadzone będą jakiekolwiek reformy.

Strejki kolejowe.

Moskwa. Zarząd kolei Windawa-Rybińsk wezwał personal, aby powrócił do pracy, obiecując poprawę bytu. Odezwa zarządu dodaje, że ci, którzy nie usłuchają wezwania, będą wydaleni ze służby.

Moskwa. Zajęci na linii kolejowej Moskwa-Kazań funkcyonaryusze dołączyli do swoich żądań także żądanie, aby z powodu strejku nikt nie utracił miejsca. Jeżeli do 21 b. m. żądania nie będą spełnione, zastrejkują wszyscy urzędnicy kolei moskiewskiej i linij kolejowych, łączących Moskwę z kilku miastami.

Windawa. Bezpośrednie połączenie kolejowe z Moskwą zostało przerwane z powodu strejku personalu kolejowego.

Strejk aptekarski.

Moskwa. Dzisiaj zastrejkowali wszyscy pomocnicy aptekarscy. — Żądają godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy. [illegible] kilku aptekach, których właściciele przyjęli te żądania, podjęto pracę.

Zaburzenia.

Tyflis. Doniesienia angielskich dzienników o wielkich niepokojach w tutejszej okolicy są przesadzone. Nieprawdziwe są też wiadomości o zrabowaniu arsenału i wstrzymaniu komunikacyi kolejowej.

Sychumkale (gubernia kutajska nad morzem Czarnem). Ubiegłej nocy tłum, złożony z około 500 pomocników handlowych i robotników, **obrzucał kamieniami** mieszkanie pewnego człowieka, którego podejrzywał, iż jest denuncyantem politycznym. Demonstranci stawili opór interweniującej policyi, przyczem używali rewolwerów i innej broni. Jeden policyant zginął, dwaj ciężko ranni, z demonstrantów zginął jeden robotnik, a dwaj odnieśli rany.

Zwołanie soboru.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Car zgodził się na zwołanie soboru ziemskiego. Car wydać miał już w tej sprawie 19 b. m. odpowiedni manifest, co jednak z powodu zamachu w Moskwie odroczone zostało na czas nieograniczony.

Sruba cenzuralna.

Petersburg. Dzienniki „Naszi Dni“ i „Nasza Żiźń“ otrzymały trzecie napomnienie i muszą zawiesić wydawnictwo na trzy miesiące.

Choroba Gorkiego.

Paryż. Petersburski korespondent „Tempsa“ potwierdza wiadomość, iż Maksym Gorkij zapadł w więzieniu na tyfus, który grasuje epidemicznie między więźniami twierdzy petropawłowskiej.

Z komitetu ministrów.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu komitetu ministrów zajmowano się drugim punktem ukazu carskiego z dnia 25 grudnia 1904, dotyczącym zarządu miejscowych zakładów dobroczynności.

Gapon.

Petersburg. Konsystorz ogłasza w inseratach dzienników, że ks. Gapon został pozbawiony godności duchownej.

Po zamachu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 lutego.)

Moskwa. Przybył tu minister spraw wewnętrznych Bułygin, w celu osobistego kierowania śledztwem w sprawie zamachu.

Paryż. Na drugi dzień po zamachu w Moskwie, odbyło się w Paryżu nie mniej, jak 27 zgromadzeń, na których protestowano przeciw autokracyi rosyjskiej.

Sprawca zamachu.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Co do osoby sprawcy zamachu w. ks. Sergiusza braknie dotychczas wszelkich danych. Sprawia on podobno wrażenie człowieka niewykształconego.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga, że zabójca w. ks. Sergiusza **ma być synem wysoko postawionego dygnitarza rosyjskiego.** Policya utrzymuje fakt ten w tajemnicy i umyślnie rozsiewa pogłoski o rzekomo „niskiem“ pochodzeniu sprawcy zamachu. Słychać, że w pobliżu miejsca, na którym go aresztowano, znaleziono notatnik zabójcy, a w nim listy i zapiski, **kompromitujące dużo osób na wybitnych stanowiskach.**

Moskwa. Dzienniki stwierdzają, że naocznych świadków zamachu było bardzo mało. Zeznania ich są sprzeczne. Jedni twierdzą, że nie Girasimow (ów zraniony i uwięziony) rzucił bombę, lecz jeden z dwóch elegancko ubranych mężczyzn, jadących obok ekwipażu w. księcia. Girasimow uparcie milczy; raz jednak oświadczył, że zeznania złoży później. Gdy go uwięziono i prowadzono, krzyczał ciągle na całe gardło: „Niech żyje wolność!“ Jeden z sołdatów skoczył do niego i obiema rękoma zatkał mu usta, aby krzyku jego nikt nie słyszał.

W Kremlu po zamachu.

Moskwa. Zaraz po zamachu zamknięto wszystkie bramy Kremlu z wyjątkiem jednej, którą obsadził znaczny oddział wojska. Przez tę bramę wpuszcza się do zamku tylko osoby, posiadające przepustki wystawione przez oberpolicmajstra i komendanta zamku.

Londyn. Z Moskwy donoszą: Już w piątek, bezpośrednio po usunięciu śladów zamachu, miejsce, na którem go spełniono, ogrodzono, poczem zaraz zaczęto stawiać na niem olbrzymi rosyjski krzyż żelazny.

Moskwa po zamachu.

Londyn. Donoszą tutaj: Publiczne życie w Moskwie od chwili zamachu na w. ks. Sergiusza, zupełnie zdezorganizowane. W chwili zamachu na Sergiusza, rozpoczął się proces przeciw prezydentowi m. Moskwy ks. Golicynowi, oskarżonemu o przekroczenie zakresu działania. Gdy do sali sądowej nadeszła wiadomość o zamachu, rozprawę natychmiast przerwano.

Moskwa. „Mosk. Wiedomosti“ ronią łzy żalu z powodu śmierci Sergiusza, dowodząc, że ubył najczystszy zwolennik zasad Aleksandra III. Dziennik moskiewski występuje przeciw zwołaniu soboru ziemskiego, bo uważa, że sobór wyszedłby na zgubę Rosyi.

Na katafalku.

Londyn. Z Moskwy donoszą, że włoki w. ks. Sergiusza złożono w klasztorze czudowskim na wspaniałym katafalku w skromnej dębowej trumnie. Trumna ta nie odpowiada bynajmniej wzrostowi w. księcia. Był on mężczyzną wysokim, trumna zaś ma zaledwie 4 stopy długości. Tułów księcia w generalskim mundurze jest wypchany, co widać dokładnie. Leży on bez głowy. Przez kilka godzin po zamachu kilkudziesięciu żołnierzy wraz ze służbą pałacową szukało szczątków ciała, mimo to braknie ich dużo, widocznie rozniesione zostały w atomach. W znalezionym [illegible] zamachu notatniku księcia [illegible] także jeden z listów z groźbą śmierci, jakich kilka nadeszło w ostatnim czasie.

Pogrzeb w. ks. Sergiusza.

Moskwa. Co do pogrzebu w. ks. Sergiusza wydano następujące dyspozycye: Do klasztoru będzie dozwolony wstęp tylko za specyalnem zaproszeniem. Ceremonie liturgiczne i nabożeństwo odprawi metropolita Moskwy w otoczeniu najwyższego duchowieństwa. Podczas nabożeństwa będą pełnili straż honorową przy katafalku cywilni i wojskowi dygnitarze i urzędnicy dworscy, po nabożeństwie oddadzą zmarłemu ostatnią cześć członkowie domu carskiego. Czterej adjutanci zaniosą następnie trumnę do ołtarza, skąd zaniosą ją członkowie domu carskiego i generalni adjutanci do krypty klasztornej, gdzie będzie prowizorycznie spoczywać do czasu definitywnego pochowania.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga: Car dotąd nie rozporządził, kiedy ma się odbyć pogrzeb w. księcia i gdzie zwłoki zostaną złożone. Wiadomo tylko to, że w pogrzebie wezmą udział koła dworskie. Zwłoki złożone być mają w klasztorze w Ilinskoje pod Moskwą.

Na dworze panują ogromne obawy i panika.

Berlin. Z Petersburga donosi korespondent „Berl. Tagebl.“, że ze względu na obecne stosunki w kraju, postanowiono w. ks. Sergiusza pochować prowizorycznie w Moskwie w klasztorze czudowskim. Uroczysty pogrzeb z całą zwykłą pompą ma się odbyć dopiero w kwietniu w soborze twierdzy Petropawłowskiej.

Petersburg. Uroczyste nabożeństwo za spokój duszy w. ks. Sergiusza odbędzie się dnia 23 b. m. w Moskwie. Zwłoki pozostaną na razie w klasztorze czudowskim. Pogrzeb nastąpi dopiero w maju w Petersburgu.

Kondolencye.

Konstantynopol. Mistrz ceremonii Ibrahim basza wyraził dzisiaj rosyjskiemu ambasadorowi Sinowiewowi współczucie sułtana z powodu śmierci wielkiego księcia Sergiusza.

Czas ochronny dla cara.

Paryż. Jeden z dziennikarzy tutejszych rozmawiał o zamachu z wydawcą rewolucyjnej „Tribune russe“, Rubanowiczem, który oświadczył, że jeśli się stosunki nie zmienią, w najbliższym czasie **zginie także Trepow.** — Jeśli Plewe, który wydawał rocznie do **800 tysięcy rubli** na swoje bezpieczeństwo, nie zdołał uniknąć śmierci z ręki rewolucyonistów, to i żaden inny skazany na śmierć mąż stanu lub członek rodziny carskiej nie ujdzie takiego losu. Na pytanie, czy także życie cara jest zagrożone, Rubanowicz odpowiedział stanowczo przecząco. Car wie o tem, dodał, bo go już o tem zawiadomiono, że **nie potrzebuje się na razie niczego obawiać.** Musi przecież pozostać ktoś, kto podpisze konstytucyę. Gdyby atoli i nadal miał się opierać **zmianie ustroju państwowego, żadna ludzka siła nie ochroni go od takiej samej śmierci, jaką zginął jego dziad.**

Paryż. Z Petersburga donoszą, że rewolucyoniści rosyjscy zapowiadają **cały szereg zamachów.** Z zamachów wysnuwają sfery urzędowe wniosek, że do żadnych reform w Rosyi nie przyjdzie. Rząd rosyjski nie myśli również reagować na żądania cywilizowanej Europy co do Gorkiego.

W. ks. Elżbieta.

Darmsztadt. Słychać, że przygotowują tu już apartamenty dla w. ks. Elżbiety, wdowy po w. ks. Sergiuszu, która zamierza na stałe osiąść w Darmsztadzie u swego brata.

Curiosum.

Paryż. Dzienniki donoszą z Moskwy o niezwykłych czynach w. ks. Sergiusza. Gdy przed kilku laty na rozkaz Sergiusza, jako generał-gubernatora, wydalano żydów z Moskwy, pozwolono w Moskwie pozostać tylko tym żydówkom, które zapisane były w policyi, jako prostytutki. Jedna z dziewcząt żydowskich, uczęszczająca na uniwersytet, chcąc pozostać w Moskwie, wpadła na pomysł zapisania się w policyi, jako prostytutka. Gdy po pewnym czasie stwierdzono, że dziewczyna zachowuje się obyczajnie, wezwano ją na policyę i pytano, dlaczego nie wykonuje swego procederu, w policyi zgłoszonego. Wtedy wyjaśnił się podstęp żądnej nauki dziewczyny, którą zbito nahajkami i wydalono z Moskwy.

Z teatru wojny.

Gdyby nie zamach na w. ks. Sergiusza, który zajmuje całą opinię w Rosyi, sensacyą dnia byłyby skargi, jakie w Petersburgu wytacza na głównodowodzącego w Mandżuryi pobity pod Sandepu gen. Grippenberg. Jego rewelacye rzucają w każdym razie bardzo niekorzystne światło na stosunki, panujące między dowódcami na polu walki.

Podczas gdy nowa wyprawa kawaleryi rosyjskiej ku południowi spełzła na niczem, odnieśli Japończycy na tyłach armii rosyjskiej sukces, który ważne może mieć następstwa. Wysłali oni oddział złożony z 2 pułków konnicy, czterech kompanii piechoty i 2000 Chunchuzów, który obszedł lewe skrzydło rosyjskie i koło Uszulina 7 mil na północ pobił straż i zniszczył tor kolejowy. Wieści o tym sukcesie japońskim na tyłach Rosyan potwierdza raport Kuropatkina.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 lutego).

Utarczki na linii bojowej.

Tokio. Marszałek Oyama donosi: Rosyanie na całej linii fortyfikują się i ostrzeliwują ciągle część japońskiej armii. Dnia 17 przedsięwzięli Rosyanie atak piechoty, który został jednakże odparty.

Trzecia eskadra.

Fakkebier (wyspa Laugeland). Dziś rano przejechała tędy rosyjska trzecia eskadra. Jak się zdaje, składa się ona z 7 okrętów.

Grippenberg prostuje.

Petersburg. Generał Grippenberg prostuje interwiew, jaki spisał po rozmowie z nim współpracownik „Nowoje Wremia“ w tym duchu, że druga kolumna wojsk rosyjskich posunęła się naprzód na rozkaz Kuropatkina i to **nie** celem rekonesansu. Odwrót nastąpił również na rozkaz Kuropatkina. — Grippenberg donosi dalej, że Rosyanie nie ponieśli największych strat w odwrocie. Japończycy ponieśli podczas ataków tak wielkie (?) straty, iż nie myśleli o ściganiu (?).

Uczczenie zwycięzcy.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Wczoraj odbyła się tu uroczystość żałobna ku pamięci generała Matsumy, który bohaterskim atakiem zdobył „pagórek 203 m.“. W uroczystości wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego i zagraniczni atachés wojskowi.

Powrót generała Stoessla.

Konstantynopol. Gdy tylko okręt „Mikołaj“, wiozący gen. Stoesla na pokładzie, przybył do portu, udał się na pokład jego rosyjski kapitan fregaty Schwank i z polecenia rządu rosyjskiego wręczył oficerom rosyjskim numer gazety urzędowej, donoszący o odznaczeniach, jakie otrzymali od cara. Generał Stoessel dopiero w niedzielę w południe wysiadł na ląd i złożył wizytę rosyjskiemu ambasadorowi Sinowiewowi. Wkrótce też zjawił się w ambasadzie mistrz ceremonii Ibrahim basza i powitał Stoessla imieniem sułtana. Stoessel odjechał w niedzielę wieczorem do Rosyi. Przed odjazdem przyjął jeszcze rewizytę rosyjskiego ambasadora Synowiewa.

Skłonni do zawarcia pokoju.

Londyn. Do „Daily Express“ donoszą z Petersburga, że od chwili wyjazdu księcia pruskiego Fryderyka Leopolda, a więc od piątku wieczora odbyły się w Carskim Siole, pod osobistem przewodnictwem cara, dwie rady ministrów. Ten sam korespondent dowiaduje się, że miarodajne koła dworskie są dziś wobec tych wypadków w państwie **skłonne do zawarcia pokoju z Japonią** i że na obu tych posiedzeniach Rady ministrów, pod przewodnictwem cara, omawiano między innemi także warunki, na których podstawie możnaby bez ujmy dla honoru Rosyi przystąpić do rokowań pokojowych.

Zamordowani przez Chińczyków.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, Delcassé, otrzymał zawiadomienie od francuskiego konsularnego agenta w Czifu, iż sternik i majtek dżunki, na którą wsiedli francuski i niemiecki atachés marynarki: francuski por. Converville i niemiecki kap. Gilgenheimb (z Portu Artura), zeznali, **iż obu tych oficerów wrzucili do morza.** Sternik i majtek zostali przez chińskie władze aresztowani, mają oni mieć trzech współwinnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 lutego.

Paryż. Ojciec Syvetona w piśmie do prokuratora protestuje przeciw zawieszeniu śledztwa i obrzuca obelgami sędziów, panią Syveton i jej córkę.

Madryt. Urzędowe koła zaprzeczają doniesieniu, jakoby król miał zamiar wstąpić w związek małżeński.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Położenie na Węgrzech zawsze jeszcze bardzo niepewne. Nawet nikt z wybitnych polityków węgierskich nie wie, co się stanie. Tymczasem zanosi się na to, że przyjdzie do utworzenia gabinetu tymczasowego dla załatwienia naglących potrzeb państwowych. — Gabinet ten utworzy prawdopodobnie były minister rolnictwa Daranyi, który obejmie urząd prezydenta. On, dalej Hodossy i Lang powołani będą w najbliższym czasie do Wiednia, do cesarza. I hr. Juliusz Andrassy stara się na razie o utworzenie takiego przejściowego gabinetu. Stronnictwo niezawisłości godzi się na ten projekt, lecz pod warunkiem, iż do tego gabinetu nie wejdzie żaden z członków gabinetu Tiszy.

Budapeszt. Na wniosek hr. Tiszy uchwaliła wczoraj partya liberalna wybrać na czas przesilenia komitet wykonawczy, któryby reprezentował partyę na zewnątrz. Do komitetu weszli najwybitniejsi członkowie partyi, a wśród nich i hr. Tisza.

Znowu bomba.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że przedwczoraj znaleziono koło pałacu elizejskiego bombę, napełnioną kulami rewolwerowemi, gwoździami i materyałem wybuchowym. Z powodu złej konstrukcyi bomba nie eksplodowała. Policya zachowuje milczenie w tej sprawie.

Zamach na konsulat meksykański.

Paryż. Wczoraj wieczorem usłyszano detonacyę przed meksykańskim konsulatem. Policya aresztowała natychmiast Hiszpana, około 35-letniego, nazwiskiem Garcia, który miał na sobie dość ciężkie rany od poparzenia. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i sztylet. Garcia oświadczył, że ma powód do żalu przeciw meksykańskim władzom, przez zamach chciał zwrócić na siebie uwagę. W kufrze, który skonfiskowano w jego mieszkaniu, znaleziono siekańce ołowiane i proch. Garcia przeczy, jakoby był anarchistą.

Paryż. Rewizya domowa w mieszkaniu Garcii wykazała, że miał on u siebie wiele manuskryptów i listów oraz książek w języku hiszpańskim i trzy bomby, zawinięte w papier. Bomby te zawierały 130 gramów dobrej materyi wybuchowej. Znaleziono także 10 lontów do bomb. Miejskie laboratorynm orzekło, że bomby te są bardzo niebezpieczne. Garcia został przewieziony do szpitala więziennego we Fresnes.

Ukradli skrzynię pieniędzy.

Belgrad. Podczas przewożenia 143 skrzyń z monetami srebrnemi z mennicy do Banku narodowego zginęła jedna skrzynia, zawierająca 60 kilogramów srebrnej monety. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. Doniesienie bułgarskiej Agencyi telegraficznej, że wielkie państwa zgodzą się tylko wtedy na projekt Austryi i Rosyi o sanacyi finansów w Macedonii, jeżeli ustanowioną będzie międzynarodowa kontrola, jest niezgodne z prawdą. Noty mocarstw, donoszących o zgodzeniu się na projekt, są oczekiwane.

Pożar statku.

Baku. W przystani w Bibi-Ejbad zapaliła się barka z naftą. Ogień objął 5 barek. 20 osób miało stracić życie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 lutego (godz. 1 w południe)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	15	117	50
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	15
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	95	102	—
4% " " " "	98	75	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	25	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz.	99	50	—	—
4% " " " " " " 42-letn.	99	55	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	99	25	99	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli w ciężkiej dla nas chwili ze słowem pociechy i raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Karola Ciepielowskiego, a wszczególności XX. Bonifratrom, XX. Katechetom gimnazyum podgórskiego, p. Dyrektorowi, PP. Profesorom i Kolegom ś. p. zmarłego, składa na tej drodze serdeczne podziękowanie.

791 *Rodzina.*

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego Męża, niech Bóg w ciężkich chwilach życia użyczy pociechy.

789 *Mędrzycka z Synem.*

Walne Zgromadzenie

członków **Spółki handlowej w Zakopanem,** stow. zar. z ogr. por. odbędzie się **21 marca b. r. o godzinie 5 po południu** w Spółce handlowej w Zakopanem. W razie braku wymaganego kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie powtórnie **31 marca b. r.** o tejsamej godzinie i w temsamem miejscu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi z czynności rocznych i bilansu;
2. Wysłuchanie sprawozdania Rady Nadzorczej i komisyi rewizyjnej, udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za rok ubiegły i rozdział zysków;
3. Wybór komisyi rewizyjnej;
4. Wnioski. 786

Zakopane, dnia 20 lutego 1905.

Prezes: *Zamoyski.*
Sekretarz: *Dr Chramiec.*

Konkurs.

Przy zakładach górniczych (kopalnie węgla) Andrzeja hr. Potockiego w W. Księstwie Krakowskim jest do obsadzenia miejsce

asystenta górniczego

z rocznemi poborami w gotówce 1400 koron płacy i 360 kor. dodatku służbowego, zaś w naturze mieszkanie (jeden pokój i węgle na opał.

Podania udokumentowane metryką, świadectwami ukończonych studyów akademii górniczej i złożonych fachowych egzaminów państwowych, tudzież życiorysem, przyjmuje po **dzień 28 lutego 1905.**

Administracya Dóbr w Krzeszowicach.

663 4 6

Imieniem Rady nadzorczej
Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności w Skawinie

zaprasza Szan. Członków Towarzystwa na

Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 26 lutego b. r.** o godzinie 3-ej po południu w lokalu kasy.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Przyjęcie bilansu za r. 1904 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek Komisyi rewizyjnej.
2) Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej.
3) Wybór trzech nowych członków Rady w miejsce ustępujących.
4) Wybór komisyi rewizyjnej.
5) Wnioski członków.

Skawina, dnia 12 lutego 1904.

August Ocetkiewicz prezes.

728 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.